Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3,— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. Wiersz reklamowy 60 groszy.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach Rynek 12.

Nr. 71. Katowice, niedziela 25-go marca 1928 Rok 27.

Stronnictwa niemieckie o mniejszościach.

Berlin. (WTB.) Parlament na piątkowem posiedzeniu obradował nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy. W czasie dyskusji poruszono także sprawę polityki niemieckiej wobec mniejszości, znajdujących się w Rzeszy. W tej sprawie przemawiali przedstawiciele Centrum, Ludowców i Demokratów.

Poseł centrowy, dr. Schreiber, powiedział co następuje:

„Z troską i współczuciem śledzimy los niemieckich mniejszości, zwłaszcza w Południowym Tyrolu. Duch Ligi Narodów wymaga kulturalnej autonomji dla mniejszości. Jest to sprawa ogólno europejska (oklaski). Z drugiej strony Centrum w zupełności godzi się na wniosek komisji, który chce kulturalną autonomję zapewnić mniejszościom narodowym, żyjącym w Niemczech . . . Centrum w wschodnio-niemieckich i zachodnio-niemieckich kresach widzi te tereny, na których rozstrzygną się losy narodu niemieckiego. Kresów tych niewolno zaniedbać ani gospodarczo, ani politycznie ani też kulturalnie."

Przedstawiciel Ludowców, poseł von Kardorff z Stresemannowej Deutsche Volkspartei, oświadczył:

„W staropruskiej polityce kresów wschodnich (altpreussische Ostmarkenpolitik) popełniono coprawda błędy. Ale ogólnie powiedzieć trzeba, że Prusy tą swoją polityką na kresach wschodnich dokonały olbrzymiej pracy kulturalnej, oraz jeżeli idzie o przyszłych urzędników dla naszej administracji, to musimy się domagać, by każdy referendarjusz znał język francuski (!) i angielski (!)."

Poseł demokratyczny Koch-Weser wita z uznaniem zamierzone ustawowe uregulowanie ochrony mniejszościowej w Niemczech. Żąda poparcia projektu, domagającego się utworzenia przy Lidze Narodów komisji mniejszościowej. Potępia niesłychaną politykę Mussoliniego wobec Niemców południowego Tyrolu, co w izbie wywołuje znowu oklaski.

(Wywody zamieszczone powyżej, noszą wyraźny charakter przedwyborczy. Parlament zostanie niebawem rozwiązany, więc stronnictwa, zwłaszcza Centrum, zabiegają już teraz o pozyskanie głosów polskich. Szkoda, że o obronie kulturalnych praw ludności polskiej nie myślały w czasie pięcioletniej kadencji parlamentarnej! — Red.)

Berlin. (PAT.) Konwent senjorów parlamentu uchwalił, że ostatnie posiedzenie obecnego parlamentu odbędzie się 31 marca. W przyszłym tygodniu ma być załatwiony budżet i cały program prac końcowych.

Berlin. (Tel. wł.) Stronnictwa parlamentu naradzały się w piątek nad projektem ograniczeń co do zgłoszania list wyborczych ze strony drobnych grupek politycznych. Nie zdołano jednak osiągnąć porozumienia co do sposobów, zapomocą których możnaby zapobiec rozproszkowaniu społeczeństwa na wielką ilość stronnictw. Niema zatem żadnych widoków, aby już w nadchodzących wyborach do parlamentu wprowadzono jakiekolwiek ograniczenia. Wobec tego dla mniejszości polskiej nie zachodzi już obawa, że nowe przepisy mogłyby utrudnić, jeśli wogóle nie umożliwić stawianie własnych kandydatów.

Gorąca dyskusja w komisji rozbrojeniowej.

Genewa. (PAT.) Na piątkowem posie dzeniu komisji rozbrojeniowej, delegat Holandji oświadczył, że dalsze omawianie propozycyj sowieckich co do całkowitego rozbrojenia nie ma żadnego sensu, jako, że propozycje te nie mogłyby w praktyce być urzeczywistnione. Delegat Włoch oświadczył ponownie, że bez stworzenie na większą skalę międzynarodowej sprawiedliwości pokój powszechny niemógłby być zapewniony, nawet wówczas, gdyby przyjęto i urzeczywistniono propozycje rosyjskie.

Na tem zakończono dyskusję nad propozycjami rosyjskiemi. Przewodniczący konferencji przedstawił projekt rezolucji, która stwierdza, że członkowie komisji wypowiadają się w tym kierunku, iż propozycje rosyjskie mogą stać się przedmiotem przyszłych prac komisji. Jednakże przedtem propozycje te, jak i projekt konwencji będzie przedstawiony poszczególnym rządom do wyrażenia swych opinij. Jeżeli rządy znajdą w nich elementy pożyteczne, to mogą się stać wówczas przedmiotem rozważań w związku z drugiem czytaniem. Projekt rezolucji będzie poddany pod głosowanie na jednem z najbliższych posiedzeń.

Litwinów oświadczył, że wobec odrzucenia przez większość komisji projektu rosyjskiego w sprawie całkowitego zniesienia zbrojeń, przedstawi on nowy projekt, zmierzający jedynie do częściowego rozbrojenia. Wodpowiedzi przewodniczący komisji stwierdził, że projekt taki na bieżącej sesji nie będzie mógł już być rozważany.

Przedstawiciel Niemiec w dłuższym wywodzie krytykował projekt rezolucji, która już po raz trzeci odracza jakiekolwiek rozstrzygnięcie w sprawie rozbrojenia. Komisja powinna się zdobyć na odwagę wypowiedzenia swego zdania. Niemcom narzucono rozbrojenie, a chociaż inne państwa zobowiązały się w traktacie wersalskim, że się także rozbroją, dotąd nie uczyniły niczego w tym kierunku. Hrabia Bernsdorff przypomina oświadczenie, podpisane przez Clemenceau, ówczesnego prezesa ministrów francuskich, że rozbrojenie Niemiec stanowi pierwszy krok do ogólnego zmniejszenia zbrojeń, co podpisujące pokój mocarstwa uważają za najlepszy sposób uniknięcia wojen. Wprowadzenie w życie tej zasady Liga Narodów powinna uważać za pierwszy swój obowiązek.

Wskutek wystąpienia delegata niemieckiego przyszło do ożywionej dyskusji, której dalszy ciąg odroczono.

Zatarg handlowy polsko-austrjacki.

Warszawa. (PAT.) Prowadzone w ciągu ostatnich dni w Warszawie rokowania delegacyj handlowych polsko-austrjackich z powodu waloryzacji ceł polskich dały jako dotychczasowy rezultat sprecyzowanie obustronnych postulatów. Obecnie nasąpi chwilowa przerwa, w ciągu której obie delegacje złożą swym rządom sprawozdania. Dalszy przebieg rokowań zależeć będzie od stanowiska, jakie rządy zajmą wobec wzajemnych postulatów.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" otrzymuje z kół rządowych Austrji informacje, z których wynika, że rokowania dotychczasowe nie wydały żadnego rezultatu. W każdym razie nie zanosi się na bezpośrednią decyzję. Jeżeli nie nastąpi zbliżenie, wówczas należy oczekiwać zaostrzenia stosunków polsko-austrjackich.

Uroczyste przyjęcie p. Calondra w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) W piątek wydał pruski prezes ministrów wielkie przyjęcie w hotelu Adlon na cześć p. Calondra. Obecny był cały szereg ministrów z Stresemannem na czele, wyżsi urzędnicy tak Prus, jak i Rzeszy nadprezydent Proske i niemieccy członkowie komisji mięszanej.

Groźba strajku drukarzy.

Berlin. (WTB.) Rokowania w sprawie nowej taryfy w przemyśle drukarskim nie doprowadziły dotychczas do rezultatu. Rozjemca wydał orzeczenie, że należy przyznać pracownikom 3.50 podwyżki tygodniowo, podczas gdy pracownicy żądają 10 mk. Wobec tego pracownicy wypowiedzieli pracę z dniem 31 marca. O ile do tego czasu nie nastąpi zgoda, z dniem 1 kwietnia wybuchnie w całych Niemczech strejk drukarski.

Rząd rumuński zachwiany

Rumunja poniosła niedawno porażkę na terenie międzynarodowym. Mimo bowiem wysiłków min. Titulescu spór rumuńsko-węgierski o prawa optantów z Siedmiogrodu nie został przez Radę Ligi Narodów rozstrzygnięty po myśli Rumunji, lecz raczej na korzyść Węgier. Sprawa nie jest jeszcze dla Rumunji ostatecznie przegrana, ale niepowodzenie polityki rumuńskiej jest widoczne. To też, o ile wzmocniła się skutkiem sukcesu pozycja rządu węgierskiego dr. Bethlena, o tyle zachwiane zostało stanowisko gabinetu p. Vintilli Bratianu. Opozycyjna partja zaranistów uznała to niepowodzenie za klęskę, o który powinien się potknąć i wywrócić rząd liberałów. Przywódca zaranistów, p. Juljusz Manju zorganizował gwałtowną kampanję przeciw p. Bratianu, oszczędzając jednak ministra spraw zagranicznych Titulescu. Niepowodzenie genewskie nie jest według zaranistów winą min. Titulescu, lecz p. Bratianu, który prowadząc fatalną politykę wewnętrzną i gospodarczą zwrócił przeciw sobie opinję Europy. Wobec tego zaraniści żądają ustąpienia gabinetu p. V. Bratianu i rozpisania wyborów.

Rząd p. Bratianu ma w parlamencie bezwzględną większość. By więc mimo to skonić regencję do udzielenia dymisji obecnemu gabinetowi, postanowił p. Manju przestraszyć ją wielkiemi demonstracjami. Zorganizował w kilku miejscach olbrzymie wiece chłopskie pod hasłem dymisji rządu i nowych wyborów. — Wreszcie urządził w dniu 18-go marca wielką demonstrację w samej stolicy. Kilkadziesiąt tysięcy chłopstwa, które stanowi rdzeń partji p. Manju, przybyło do Bukaresztu, żądając ustąpienia rządu, poruczenia p. Manju misji stworzenia nowego rządu i rozpisania w niedługim terminie wyborów. Po wiecach, które się odbyły w kilku największych salach Bukaresztu, zaraniści przedefilowali na Calea Victorici przed swym przywódcą. Rząd wycofał policję z ulic, by uniknąć starć. Liczbę uczestników demonstracji podają niektóre pisma na 60 tysięcy. Jest to zapewne cyfra zbyt wysoka, lecz w każdym razie była to manifestacja imponująca. Jak w roku 1922 Mussolini marszem swych „czarnych koszul" na Rzym obalił gabinet włoski, tak p. Manju demonstracją swych zwolenników w stolicy usiłował zmusić regencję do spełnienia jego postulatów.

Regencja nie powzięła jednak żadnej stanowczej decyzji. P. Manju otrzymał na audjencji odpowiedź, że regencja stoi ponad walkami partyjnemi, kieruje się dobrem kraju i w odpowiedniej chwili poczyni stosowne kroki.

Takie oświadczenie nie zadowoliło zaranistów. P. Manju postanowił urzadzić w kwietniu nowe wielkie manifestacje, a ponadto dn. 19 bm. pos. Popp złożył w parlamencie deklarację, że posłowie narodowej partji chłopskiej wycofują się na pewien czas z parlamentu na znak protestu przeciw polityce p. Bratianu.

Rząd liberałów do dymisji się nie podał, a minister spraw wewnętrznych Duca oświadczył w parlamencie, że manifestacja kilku tysięcy chłopów, ściągniętych z prowincji, nie może być wystarczającym powodem do ustąpienia rządu. A jeśli opozycja przekroczy granice legalnej walki politycznej, to rząd wystąpi przeciwko niej z całą energją.

Secesja opozycji wywarła zarówno w Rumunji, jak poza jej granicami wielkie wrażenie. Rząd p. Bratianu jest zachwiany. Decyzja spoczywa w rękach regencji. Sądzi ona zapewne, że jest rzeczą dość niebezpieczną. Król Ferdynand, któwyszedł Rumunji na dobre, ale zarazem pojmuje zapewne, że podtrzymywanie obecnego gabinetu jest rzeczą dość niebezpieczną Król Ferdynand, którego stratę Rumunja boleśnie odczuła, zwykł był w takich razach tworzyć gabinety kompromisowe lub rozpisywać nowe wybory. Odbywały się one tam po wojnie światowej już kilka razy i są najlepszym

dowodem, że istnienie monarchji nie jest równoznaczne z istnieniem silnego rządu i spokojnym rozwojem życia politycznego.

W roku 1926 druzgocącą klęskę ponieśli przy wyborach liberali. Zdobyli zaledwie 15 mandatów, natomiast partja ludowa gen. Averescu aż 286. Ale w roku następnym oblicze parlamentu znowu zmieniło się zupełnie. Liberali zdobyli 318 mandatów (na ogólną liczbę 387), partja gen. Averescu nie zdobyła ani jednego. Partja chłopska p. Manju uzyskała 54 mandatów. Jeżeli obecnie regencja parlament rozwiąże, a wybory przeprowadzi nie p. Bratianu, lecz jakiś inny rząd to liberali poniosą znowu klęskę. Takie raptowne przeskoki trwać będą w Rumunji dopóty, dopóki nie podniesie się poziom kultury politycznej, dopóki nie będzie aksjomatem, że stworzenie silnego rządu parlamentarnego należy ułatwiać np. przez ulepszenie ordynacji wyborczej.

Przegląd polityczny

Rozbicie stronnictwa P. P. S.

Przeobrażenia, jakie dokonywują się w stosunkach wewnętrznych Polski pod wpływem marsz. Piłsudskiego odbijają się silnie na stronnictwach polityczych. Nie oszczędziły one także socjalistów śląskich. Już w okresie przedwyborczym dał się odczuwać ferment w łonie stronnictwa. Otóż pewna część socjalistów pragnęła ustosunkować się życzliwie do rządu. Spotkała się jednak z silną opozycją, która raczej wolała wdać się w sojusz z Niemcami i razem z nimi pójść do wyborów, aniżeli utworzyć wspólny front polski. Opozycja zwyciężyła, szła wspólnie z Niemcami i przegrała, bo lista socjalistyczna zdobyła zaledwie jeden mandat, zamiast dotychczasowych dwuch.

Ten opłakany wynik, będący zasłużoną karą za zdradę interesów, narodowych, mści się w dalszym ciągu na stronnictwie. Rozłam, który dotychczas nie ujawnił się na zewnątrz, wybuchnął z całą siłą. Oto zarząd partji wykluczył ze stronnictwa najwybitniejszych jego działaczy, Biniszkiewicza, Rumfelta, Ludygę — Laskowskiego i innych. Wykluczeni nie dają jednak za wygrane, lecz tworzą nowe stronnictwo socjalistyczne i zamierzają wydawać własną gazetę.

Zanim omówimy szerzej znaczenie dokonanego rozłamu, ograniczamy się do podania samego faktu.

Życie parlamentarne rozpoczęte.

Zaledwo ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, zwołujący sejm, rozpoczęło się natychmiast życie parlamentarne. Pierwszymi, którzy zebrali się na naradę, byli posłowie socjalistyczni. Podczas obrad rozważano przedewszystkiem sprawę wyboru marszałka sejmu. Jak wiadomo marszałek Piłsudski wyraził pogląd, że dla wydajnej współpracy z rządem, uważa wybór wicepremjera Bartla za najbardziej odpowiedni. Socjaliści natychmiast w swym organie — „Robotniku" podnieśli krzyk, że marsz. Piłsudski chce narzucić sejmowi swego kandydata. Oświadczyli też, że nie będą głosowali na p. Bartla, lecz wysuną własną kandydaturę swego przywódcy Daszyńskiego. Lecz w łonie stronnictwa niema zgody na projekt „Robotnika". Pewna część socjalistów nie chce prowadzić ostrej walki z rządem. Temsamem byłaby skłonna do głosowania za p. Bartlem. Na tem pierwszem posiedzeniu porozumienie nie zostało osiągnięte.

Częściowe ograniczenie emigracji.

W dniu 10. bm. ogłoszono w Dz. U. rozporządzenie w sprawie częściowego wstrzymania emigracji.

Rozporządzenie to nie pozwala na emigrowanie tym osobom, które nie posiadają w kraju, do którego zamierzają emigrować, zapewnionej odpowiedniej pracy, lub które nie posiadają zapewnionych dostatecznych środków utrzymania, jakoteż tych osób, których interesy moralne mogą być w kraju zamierzonej emigracji narażone na niebezpieczeństwo.

Ograniczenia te przewidziane, nie mają zastosowania: a) do osób, które zamierzają udać się na wezwanie do swoich małżonków, rodziców lub rodzeństwa, którzy już wyemigrowali poprzednio, b) do osób, które zamierzają emigrować w charakterze osadników lub robotników, najętych do pracy zagranicą, o ile emigracja ich ma miejsce na podstawie zezwoleń udzielonych w trybie przewidzianym w art. 51 ust. 2 i w art. 53 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 października 1927 r. o emigracji, c) do osób, które zamierzają emigrować do Stanów Zjednoczonych Ameryki i do Palestyny, d) do osób płci męskiej, które zamierzają emigrować samotnie lub w towarzystwie rodzin do Brazylji, e) do osób płci męskiej, trudniących się pracą fizyczną, które zamierzają emigrować samotnie do Argentyny.

Zatarg o inżynierów.

Jak wiadomo z telegramów komisja zagraniczna, parlamentu niemieckiego zajmuje się sprawą inżynierów, zaaresztowanych przez władze rosyjskie w zagłębiu donieckiem. Ostre stanowisko rządu niemieckiego znalazło zupełne uznanie wszystkich stronnictw z wyjątkiem naturalnie komunistów. Z oświadczeń, jakie złożył Stresemann, niewiadomo, czy inżynierowie winni są zarzucanych im występków. Na podstawie doniesień, nadeszłych z Rosji wina ich nie musi być tak wielka, skoro tylko 3 zatrzymano w areszcie i wytoczono im proces, który ma się odbyć za trzy tygodnie. Natomiast innych wypuszczono na wolność i pozwolono im nawet wyjechać z wyjątkiem jednego, któremu zakazano wyjeżdżać z Rosji, gdyż ma stawać w procesie jako świadek.

Znowu aresztowania inżynierów.

W Iwanowo Wozniesieńskim okręgu przemysłowym nastąpiły nowe aresztowania inżynierów i speców gospodarczych. Ogółem aresztowano w tym okręgu 14 inżynierów. Podobne aresztowania nastąpiły także w zarządzie fabryk iżewskiej i matowilichińskiej.

Woldemaras znosi parlament.

Urzędowy organ litewski „Ljetuvos Aidas" zamieszcza sensacyjną wiadomość, według której Woldemaras postanowił ostatecznie zlikwidować parlamentaryzm na Litwie. Na miejsce dotychczasowej reprezentacji ludowej zamierza powołać trzy izby; handlową, rolniczą, i robotniczą. Z tych trzech izb i ich reprezentantów składać się ma nowa rada państwowa. Pozatem Woldemaras chce stworzyć izbę wyższą, składającą się z rzeczoznawców i pracowników, mianowanych przez rząd. Izba wyższa ma opracowywać, normy prawne w postaci ustaw na podstawie życzeń i uchwał izby niższej, złożonej z przedstawicieli rolników, robotników i kupców.

Dyktator litewski chce być wielkim reformatorem i wytworzyć nowy typ życia społecznego. Widocznie obawia się, że w razie dopuszczenia całego narodu do udziału w życiu publicznem, musiałby zrezygnować z swej dyktatury, Tworzy zatem ciało, zależne całkowicie od swej woli. Inna rzecz, czy naród na dłuższą metę pozwoli się rządzić absolutystycznie.

Precz z wojną!

W ostatnich czasach Ameryka coraz energiczniej zabiega około takiego ukształtowania stosunkow międzynarodowych, by w przyszłości wojny były całkiem niemożliwe. W tym celu stara się zawrzeć traktaty z większemi państwami na tej zasadzie, że wszelkie spory pomiędzy nią a kontrahentem rozstrzygać będzie sąd rozjemczy i że obydwa państwa potępiają wojnę, jako środek do rozstrzygania konfliktów międzynarodowych.

Pierwszy taki układ ma być zawarty z Francją. Narady na ten temat toczą się już od dłuższego czasu, i zaczynają przybierać pomyślne formy. Obecnie rozpoczęła Ameryka starania, aby także Anglja zawarła z nią podobny układ. Jak donoszą pisma angielskie rząd nie odrzuca zasadniczo tego projektu i zamierza w najbliższym czasie rozpocząć ze swemi dominjami narady nad tym projektem. Gdyby udało się Ameryce zjednać dla swego projektu dwa tak silne państwa, jak Francję i Anglję, wówczas dzieło trwałego pokoju postąpiłoby o duży krok naprzód.

Rosja przygotowuje wojnę chemiczną.

Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Rykow przyjął delegację uczonych sowieckich w dziedzinie chemji, którzy wręczyli mu memorjał o znaczeniu chemji dla gospodarczych i kulturalnych zamierzeń Związku Sowieckich Republik. Memorjał omawia problem rozwoju przemysłu wojennego oraz rolę wojny chemicznej, która zdaniem chemików będzie wojną przyszłości. Rykow oświadczył, że w sprawie poruszonych w memorjale zagadnień zostanie powołana osobna komisja rządowa, w skład której wejdą również uczeni sowieccy.

Przygotowania wojenne Ameryki.

Komisja budżetowa parlamentu Stanów Zjednoczonych zakończyła obrady nad budżetem marynarki. Według sprawozdania komisji wydatki na flotę wojenną są większe aniżeli kiedykolwiek od zakończenia wojny i wynoszą 360 miljonów dolarów. W porównaniu z rokiem ubiegłym są one wyższe o 20 miljonów. Zwiększenie wydatków jest spowodowane — zwiększonymi wydatkami na flotę powietrzną, która ma za zadanie bronić wybrzeży amerykańskich przed atakiem. Ma być mianowicie zbudowanych 271 samolotów nowych wojennych w bieżącym roku.

Nic dziwnego, że Ameryka pragnie wszelkiemi siłami zawrzeć traktaty z większemi mocarstwami, wykluczające całkowicie wojnę. Przekonała się ona, że wydawane olbrzymie sumy na zbroj. mogłyby być użyte z większym pożytkiem dla narodu, aniżeli na wydatki, złączone z przygotowaniem do wojny.

ALEKSANDRA RUDZIANKA

Tajemnica Wawrzyńca

(Powieść obyczajowo-ludowa.)

24) —o— (Ciąg dalszy).

Gabrjela zostawiła jednak list w buduarku.

— Czy nie mógłby go Wawrzyniec przynieść?

Hrabina doznała lekkiego wzruszenia. Wierzyła wprawdzie w nawrócenie Wawrzyńca, ale nie chciała mu sprawiać przykrości, przypomnieniem winy. Zgodziła się jednak, bo Wawrzyniec byłby mógł uważać odmowę za nieufność.

— Wawrzyńcze, — rzekła głosem uprzejmym, — pójdziesz do mojego pokoiku i wyjmiesz z szufladki lewej w sekretarzyku, list bez marki, który mi wczoraj wieczór przyniosłeś.

Wawrzyniec się skłonił i wyrzedł z jadalni.

— Człowiek jest szczęśliwy, mając wierną służbę, — rzekła pani Karola. A generał dodał:

— Tak. Z tym chłopakiem niema żadnej obawy. Jest porządny, jest uczciwy; nigdy się nie zachwiał. Obawiałem się o niego, gdy przybył do Paryża. Nawet żałowałem, że go wyciągnąłem z wioski rodzinnej. Zrobił tutaj złe znajomości; byłby mógł się popsuć. Nie wiem jak to Gabrjela zrobiła. Dosyć na tem, że potrafiła go do nas przywiązać całem sercem. Dał nam tego różne dowody.

Pani de Savigny już nic nie dodała do słów ojca. Rozmyślała nad czemś; czuła się pewno szczęśliwą, że wybrała przy pierwszym występku miłosierdzie zamiast sprawiedliwości.

Wawrzyniec tym czasem wchodził do buduarku. Drżąc zbliżył się do biurka. Ruchy jego były te same co wtedy, w tej godzinie nieszczęsnej. Wspomnienie to będzie go zawsze prześladowało. Kiedy otworzył szufladkę, organął go wielki smutek. I zobaczył tę samą kopertę, którą tak radośnie chował u siebie. Adres pisany tą samą ręką Maryni, ale jakże różny! Pismo wyrobione, pewne i ładne. Nie mógł się napatrzyć i schodząc do jadalni odczytywał po kilka razy ten adres.

Podał list hrabinie, która kazała Alicji, by go na głos przyczytała. Wawrzyniec słuchał w milczeniu tego czytania:

Łaskawa Pani Hrabino!

Była Pani tak dobra dla mnie przez pięć lat, że zdobywam się na odwagę, by jeszcze raz Pani Hrabini napisać, posługując się moją drugą kopertą. Chcę Panią powiadomić o śmierci ojca mojego, któremu Pani tyle dobrodziejstw wyświadczyła.

Zostałyśmy z mamusią same i mojem największem pragnieniem jest, bym mogła na siebie i na nią zarabiać. Mamusia jest bardzo zmęczona, lekarz mówi, że to jest zupełne wyczerpanie. Gdybym miała maszynę do szycia, najskromniejszą, byłabym szczęśliwą. Mogłabym w domu zarabiać i nie musiałabym się z mamusią rozłączać.

Dlatego proszę, by Pani Hrabina była taka łaskawa i podarowała mi małą maszynę do szycia, bo my jesteśmy za biedne, by ją móc kupić. Nigdybym się nie odpoważyła Panią Hrabinę o to prosić, ale jestem bardzo nieszczęśliwa, a wiem, że Łaskawa Pani kocha biednych.

Pozostaję z głębokim szacunkiem

wdzięczna Marynia Durel.

— Biedna mała, — zawołał generał. — Tak, tak, zaraz będzie miała swoją maszynę do szycia. Zrobimy to we dwójkę. Gabrjelo kupimy jej maszynę, która nie robi hałasu, by jej matka nie dostała bólu głowy.

— Dziękuję ci mój ojcze. Zaraz dzisiaj jeszcze zajmę się tą sprawą.

— Słusznie. Im wcześniej, tem lepiej.

— Maszyna do szycia, bardzo dobrze. Ale to jeszcze nie wszystko; trzeba mieć coś do szycia. Nie moglibyśmy znaleźć jej trochę roboty? Jest bardzo miła i zajmująca.

— Mnie też zajmuje, dodała pani Karola. — Z łatwością znajdę dla niej szycie, bo jest zgrabna i odważna.

— Widzicie, jak się to składa! Zostanie małą kapitalistką ze swoją maszyną! Wiesz co Gagrjelo, powinnaby tu przychodzić co tydzień, w poniedziałek naprzykład i danoby jej robotę; nie wiem dokładnie co, to coby się miało w danej chwili, i nie naglilłoby się ją zbytnio tę biedną dziewczynkę; w następny poniedziałek by odnosiła robotę i dostawałaby zapłatę. Byłby to dla niej zarobek, któryby się lepiej opłacał, niż szycie dla magazynów.

— Bardzo chętnie, mój ojcze. Pomóc biednej Maryni jest dla mnie radością i przyjemnością.

— Co za szczęście, — zawołała mała Alicja, — już dwa domy dadzą Maryni robotę!

Wreszcie wstali od stołu, ciągle rozmawiając o Maryni z zamiarem, by jej prędko i skutecznie pomóc.

Tylko hrabina zauważyła dziwny wyraz na twarzy Wawrzyńca. Myślał widocznie o dziecku, które nazywał swoim aniołem stróżem i cieszył się, że co poniedziałek zobaczy dziewczynkę w domu hrabiny.

Z zamierzonej przechadzki nic nie było, bo nawet Alicja uznała, że najlepiej zaraz pojechać po maszynę. Nie mogła się doczekać tej radości, gdy Marynia zobaczy w swoim pokoju maszynę i będzie miała zapewniony zarobek.

Wnet kupiono maszynę i kazano ją zawieźć do mieszkania pani Durel. Hrabina z Karolą i Alicją wybrały się również do niej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Niedziela 25 marca

Niedziela piąta W. Postu

Uroczystość Zwiastowania NMP.

Św. Kwiryna, męczennika.

SŁOW.: LUBOMIRA.

Jam jest robak a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospólstwa. (Psalm XXI. 7.)

Przetoż da wam Pan znamię: Oto Panna pocznie i porodzi Syna: i nazwą imię Jego Emanuel. (Izajasz VII, 14).

Rozlała się wdzięczność po wargach Twoich, dlatego się błogosławił Bóg na wieki... dla prawdy i cichości i sprawiedliwości. (Psalm XLIV, 3. 5).

Dziś obchodzimy uroczystość **Zwiastowania N. M. P.**, to jest pamiątkę tego dnia, kiedy przedstawił się Najświętszej Pannie Anioł Gabrjel i zwiastował Jej, iż za sprawą Ducha Św. pocznie i porodzi Syna, którego nazwie imieniem Jezus. Marja na to rzekła w pokorze: „Oto ja służebnica Pańska, niechże mi się stanie według słowa twego.“ -- Święto Zwiastowania N. Marji Panny już w IV. wieku obchodzonem było. Czyni o niem wzmiankę Koncyljum Laodyceńskie, i Teodoret pisarz żyjący w V. wieku;; a na zachodzie o niem wspomina Koncyljum Toletańskie dziesiąte r. 657 i każe je obchodzić 18 grudnia. Podobnież we Francji i w Rzymie nawet w Adwencie było obchodzonem, lecz w IX. wieku przeniesionem zostało na dzień 25-go marca.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godzinie 5.38, zach. o godz. 18.04. — Księżyc wsch. o godz. 7.25, zach. o godz. 23.19. — Merkury wsch. 4.59. zach. 15.23.

Długość dnia wynosi 12 g. 26 m.

Zmiany powietrza przed 100 laty: zmienne. Jutro: wietrzno, grad.

Jutro poniedziałek, 26 marca: Św. Kastulusa, męcznnika † 286 r. Św. Ludgiera, biskupa, † 809 r.

— **Dotyczy wszystkich.** Poniżej podajemy wykaz najbliższych kursów żeńskich i męskich na Uniwersytetach Ludowych w Dalkach, Zagórzu i Odolanowie.

Uniwersytety Ludowe to nie szkoły — to wielkie zakłady wychowawcze w nowoczesnem znaczeniu, gdzie człowiek nabywa tej wiedzy, tej umiejętności, której w żadnej szkole nabyć nie może, a która decyduje o powodzeniu i szczęściu w życiu.

Obchodzić więc powinno to, co o Uniw. Lud. podajemy tutaj, wszystkich, młodych i młodszych, mężczyzn i kobiety, rolnika i urzędnika, rzemieślnika i wieśniaka.

Każdy, kto przejdzie kilkumiesięczny kurs U. L., oprócz zaświadczenia końcowego, otrzymuje spory zasób wiedzy i umiejętności, która go pasuje na pełnego człowieka.

W Dalkach rozpoczyna się 2-go maja kurs żeński; kosztować będzie na nim cały pobyt 320 złotych.

W Odolanowie rozpocznie się w tym samym terminie 4-miesięczny kurs męski. pobyt kosztować będzie łącznie 320 złotych.

W Zagórzu nad morzem, w cudnej okolicy rozpoczyna się również 2 maja 4-miesięczny kurs żeński. Pobyt cały kosztować będzie 350 złotych.

Województwo śląskie

* **Zapomogi i pożyczki dla inwalidów wojennych.** Śląski Urząd Wojewódzki przyznał ciężko uszkodzonym inwalidom wojennym jednorazową zapomogę w wysokości 28 złotych, które to zapomogi wypłacone będą przez powołane urzędy.

Pozatem inwalidzi wojenni, którzy posiadają koncesje mogą na uruchomienie względnie powiększenie swego przedsiębiorstwa uzyskać pożyczkę. Reflektanci mają w tym celu wnieść uzasadnione podania do przynależnego starostwa, gdzie też udzielane będą wszelkie informacje. Udzielają je oddziały opieki nad inwalidami.

* **O pełną rentę inwalidzką.** Dnia 30 marca br. odbędzie się posiedzenie komisji socjalnej sejmu śląskiego, na którem będzie rozpatrywana sprawa zmiany obowiązującej dotychczas na tutejszym terenie ordynacji ubezpieczeń Rzeszy niemieckiej. Na porządku obrad znajduje się również sprawa art. 1506 i 528 powyższej ordynacji w kierunku umożliwienia inwalidom brackim, którzy równocześnie są inwalidami wypadkowymi, uzyskania pełnej pensji inwalidzkiej z kasy bractw górniczych.

* **Układy zarobkowe.** W przyszłym tygodniu ma odbyć się konferencja przedstawicieli wielkiego przemysłu z przedstawicielami związków zawodowych w sprawie uregulowania płac t. zw. dozorców dniówkowych.

Prawdopodobnie w związku z tą konferencją odbędą się narady nad podwyżką płac dla pracowników umysłowych.

W czwartek odbyły się układy w przemyśle cegielnianym o podwyżkę zarobków. Układy zostały odroczone do dnia 3 kwietnia b. r.

* **Węgiel dla inwalidów.** Na skutek wniosku Związku inwalidów, wdów i sierot województwa śląskiego, skierowanego do wyższego urzędu górniczego w Katowicach, o udzielenie inwalidom węgla z kopalń górnośląskich, Związek pracodawców w Katowicach rozpatruje obecnie tę sprawę i jak się dowiadujemy — będzie ona w najbliższym czasie pomyślnie załatwiona.

* **Hodowla jedwabników na Śląsku.** Śląska Izba Rolnicza zwołuje na dzień 5-go kwietnia bieżącego roku o godz. 10 rano w salach restauracji „Wypoczynek“ przy ulicy św. Jana konferencję celem omówienia z zainteresowanemi sferami sprawy jedwabnictwa na Śląsku. Główny przedmiot obrad stanowić będzie kwestję pomocy finansowej w formie kredytów na udzielenie których gotowość swoją wyraził Państwowy Bank Rolny Oddział w Katowicach. Konferencja zdążać będzie w kierunku skoordynowania dotychczasowych wysiłków poszczególnych osób i instytucyj około jedwabnictwa celem ustalenia planu prac i tem samem możności sfinansowania planu przez kredyty. Na obrady te Śl. I. Roln. zaprasza zarówno przedstawicieli zainteresowanych instytucyj, jako też wszystkie osoby, zajmujące się jedwabnictwem i kulturą morwy na Śląsku.

Z Katowickiego.

Katowice. (Kradzieże z włamaniem). W nocy na 22 b. m. włamali się nieznani sprawcy do biura firmy Philips i Ska skąd skradli kasetkę zamkniętą z zawartością 1000 zł. Dochodzenia w toku. Dnia 23 b. m. między godz. 2.00—4 nad ranem włamali się złodzieje do hurtowni tytoniowej w Katowicach przy ul. 3-go Maja 24, skąd skradli 2 worki papierosów. Złodzieje po dokonaniu kradzieży wynajęli doróżkę samochodową i odwieźli skradziony towar na plac Miarki. Dochodzenia doprowadziły do odnalezienia skradzionego towaru i ujęcia sprawców.

Do dzisiejszego numeru dołączamy siódmy arkusz świetnej powieści Heleny Mniszek p. t.

TRĘDOWATA.

Nowi abonenci, którzy zaabonują nasze pismo od 1 kwietnia, otrzymają początek powieści.

bezpłatnie.

Prosimy naszych Czytelników, by tę wiadomość podali swoim znajomym i zachęcali ich do prenumerowania pisma.

— (Kradzież roweru). Dnia 2 bm. o godzinie 18.30 skradziono z korytarza Banku Tranzytowego na szkodę Micharego Ignacego z Załęża rower męski marki Wien Berlin Nr. 142011.

Siemianowice w Katowickiem. (Uroczystość kuczci marszałka Piłsudskiego) miała przebieg wspaniały. W pochodzie udano się do kościoła św. Antoniego na uroczyste nabożeństwo, gdzie piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. proboszcz Szolc. Kościół zapełniony był po brzegi wiernymi. Po nabożeństwie udał się pochód pod pomnik Powstańców Śląsk., gdzie p. inżynier Halaczek przedstawił rolę, jaką odegrał marszałek Józef Piłsudski w skrzeszeniu i odbudowaniu państwa polskiego. Wieczorem przeszedł głównemi ulicami wspaniały capstrzyk, poczem w sali „Pod dwiema lipami“ odbyła się przy licznym udziale miejscowego obywatelstwa uroczysta akademja, którą zagaił p. poseł Pronobis. Pan prof. Broniek skreślił życie i czyny marszałka Piłsudskiego; przemówienie zakończył okrzykiem na cześć marszałka i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Następnie odegrano sztukę p. t.: „Legjony“, przedstawiająca trudy polskiego legjonisty dla świętej sprawy i przywiązanie do swego wodza. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania ku zadowoleniu publiczności, która dziękowała hucznemi oklaskami. Uroczystość udała się pod każdym względem doskonale.

Zawodzie pod Katowicami. (Niepoprawny paskarz). Kilkakrotnie karany za paserstwo Paweł C. stąd, handlarz starego żelaza z zawodu, usiłował w marcu ub. r. sprzedać 22 kg. ołowiu pochodzącego z kradzieży. Druga izba karna sądu okręgowego w Katowicach skazała za to oskarżonego na jeden rok więzienia. (A. P.)

Rożdzień—Szopienice w Katowickiem. (Trujące gazy). Miejscowe kółko rolnicze apeluje do zainteresowanych instytucyj, którym leży na sercu stan i los rolniczej ludności miejscowej, aby spieszyły z radą i pomocą za pośrednictwem redakcji „Katolika Polskiego“. Tutejsze huty cynkowe zatruwają powietrze, niszczą ziemiopłody i zdrowie całych tysięcy osób trującemi gazami. Już teraz objawiają się nowe szkody, których zarząd hut cynkowych nie chce wynagrodzić w pełnej wysokości. Dlatego trzeba zaopiekować się poszkodowanymi, dopomódz im w wszelki możliwy sposób do osiągnięcia zupełnego wynagrodzenia. Ochrona ziemiopłodów i zdrowia publicznego wymaga tego koniecznie.

Mysłowice. (Najechanie samochodem). Dnia 22 bm. o godz. 15-tej została 5-cio letnia Ernestyna Jedynak na ul. Piaskowej najechana przez samochód osobowy, wskutek czego doznała złamania kręgosupu i poniosła śmierć na miejscu. Przeciwko szoferowi, który spowodował ten wypadek wdrożono dochodzenia.

Józefowiec w Katowickiem. Korespondencja). Za staraniem naszego Wiel. ks. proboszcza dr. Michatza przybyła do nas grupa amatorów z Szopienic, która odegrała bardzo piękną sztukę z życia św. Tereski od Dzieciątka Jezus. Na wstępie dziewczynka wygłosiła deklamację, w której przedstawiła treść sztuki, zaś po pierwszym akcie zabrał głos nasz Wiel. ks. proboszcz, który dziękował amatorom i amatorkom za ich poświęcenie a parafjanom za tak liczny udział. Czcigodny duszpasterz słusznie zauważył, że dziesięć kazań lub misyj nie skruszy ludu do tego stopnia, jak właśnie tego rodzaju przedstawienia religijne. Szkoda wielka, że na przedstawienie nie przybyli tutejsi socjaliści. Napewno byliby z niego wynieśli dobrą naukę. Wszystkim amatorom składamy serdeczne podziękowanie, polecając równocześnie innym parafjom grupę teatralną z Szopienic. Także naszemu Wiel. ks. proboszczowi dziękujemy za sprawienie nam tak miłej uczty duchowej. Wszystkim staropolskie „Bóg zapać!“

Nowawieś w Katowickiem. (Usiłowane samobójstwo). Górecka Marja zam. w Król. Hucie, zażyła w dniu 22 bm. w Nowejwsi sublimatu w zamiarze samobójczym. Niedoszłą denatkę napotkał patrol policyjny i spowodował odstawienie jej do szpitala w Król. Hucie. Powód samobójstwa zawiedziona miłość.

Michałkowice w Katowickiem. (Ofiarą pracy) padł w ubiegłym tygodniu na kopalni „Maks“ robotnik Jan Nowak, którego przywaliło węgle podczas szramowania. Nieszczęśliwego wydobyto bez życia.

Z Świętochłowickiego.

Król. Huta. (Usiłowane samobójstwo). Niejaka Gertruda Szyber, lat 30, wyskoczyła w zamiarze samobójczym z okna II piętra na ulicę, wskutek czego doznała ciężkiego okaleczenia głowy i złamania nóg. Niedoszłą denatkę odstawiono do szpitala św. Jadwigi. Przyczyny samobójstwa dotychczas niestwierdzono.

Świętochłowice. (Wystawa robót kobiecych). Dnia 25 i 26 marca od godziny 11—18 odbędzie się w szkole III (im. ks. Damrotha) wystawa robót kobiecych przez uczennice tejże szkoły. Na wystawę złożą się piękne roboty ozdobne, szydełkowe, drutowe oraz bielizna z zwykłym i ręcznym haftem wszelkiego rodzaju.

— (Pożar w kinie). Dnia 21 bm. o godz. 17,15 powstał pożar w kinie Apollo. Pożar powstał wskutek zapalenia się filmu w kabinie. Pożar zlikwidowano w przeciągu 15 minut. Szkoda zrządzona przez pożar wynosi 1000 zł.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Z rady gminnej). W ubiegłą środę 21 bm. — jak donosiliśmy — odbyło się plenarne posiedzenie rady gminnej. Na temże posiedzeniu przyjęto budżet na rok gospodarczy 1928—29 zmałemi zmianami niektórych pozycji, opiewający na 1.691.906 złotych w dochodach i rozchodach. Ożywiona wymiana zdań wyłoniła się na temat budowy domu dla starców jak i budowy ulic i przeprowadzenie kanalizacji. Mówiono o tej sprawie dużo. Zarząd gminny uważa przeprowadzenie obu projektów jako konieczność nadzwyczaj palącą. Przewodniczący zaznaczył, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie udzieliłby pożyczkę w wysokości 300 tys. zł. na pierwszą hipotekę. Rada gminna poleciła wobec tego zarządowi poczynienie dalszych kroków. Zakład dla starców zostałby wybudowany przy ulicy Granicznej. Po umieszczeniu starców w przytulisku, opróżni się około 100 mieszkań. Zmniejszy się w pewnej mierze nędza mieszkaniowa. W dalszym ciągu obrad przystąpiono do wyboru kuratorjum sanatorjum dla młodzieży w Szatkowicach „Lipinówka“, w skład którego wchodzą: Nacz. gminy p. Lazar, radni Stachelski, Polok, Wysocki, ks. prob. Sowa, budowniczy Weltike, i pani Dyrdowa. Sprawę urządzenia oddziałów fachowych dla piekarzy, rzeźników i szewców w miejscowej szkole zawodowej dokształcającej, przekazano kuratorjum tejże szkoły do zbadania i rozstrzygnięcia oraz do przedłożenia na następnem posiedzeniu. Na rzecz biednych dzieci przystępujących w roku bież. poraz pierwszy do Komunji św. przyznano tymczasowo kwotę 2000 zł. Podziałem tej kwoty zajmie się deputacja ubogich. Fundusze gminne postanowiono składać w w powiat. kasie oszczędności w Świętochłowicach. Wniosek dr. Bobera o zaopatrzenie domu wypoczynkowego „Lipinowka“ w Szatkowicach w lampy kwarcówe odroczono na przeciąg 6 miesięcy. Powstałe koszta w wysokości 800 zł. z okazji uroczystości im. marszałka Piłsudskiego postanowiono ponieść. Gmina przystąpiła na członka Ligi Morskiej i Rzecznej z roczną składką 120 zł. i składką wstępną 30 zł. Po załatwieniu jeszcze szeregu spraw formalnych i personalnych posiedzenie zakończona o godz. 9 i pół wieczorem.

— (Wielkie oratorjum). W niedzielę, dnia 25 marca 1928 r. o godz. 7 wieczorem chór katedralny „Cecylja“ z Katowic z współudziałem kółka kolejowego, oraz z orkiestrą policji województwa śląskiego odśpiewa na sali oberży hutniczej w Lipinach wielkie oratorjum słynnego kompozytora ks. Perosiego „Męka Pańska“.

Nowe Hajduki w Świętochłowickiem. (Kradzież z włamaniem). Dnia 21 bm. włamał się nieznany sprawca do mieszkania Ignacego Frankowiaka, skąd skradł czarny płaszcz męski (marengo) z monogramem F. L., płaszcz gumowy koloru ciemno-brunatnego, 1 ubranie kamgarnowe koloru granatowego, 1 ubranie koloru szarego i inne drobne rzeczy, ogólnej wartości 400 zł. Dochodzenia w toku.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Zakończenie kursów oświatowych). W niedzielę, dnia 25 marca br. odbędzie się o godz. 4. po południu w sali ochronki uroczystość zakończenia kursów oświatowych i cyklu wykładów popularnych wygłaszanych z ramienia miejscowego komitetu T. C. L. Na program uroczystości złoży się: 1) wykład p. naucz. Stefana Dobrowolskiego p. t.: „Co i jak czytać?“ 2) przemówienie kierownika kursów oświatowych p. Pogorzelskiego i rozdzielenie świadectw kursistom; 3) przemówienie p. insp. Dworoka dotyczące akcji odczytowej T. C. L. i planów na przyszość. Wstęp bezpłatny.

Zgoda w Świętochłowickiem. (Imieniny marszałka Piłsudskiego). W niedzielę, dnia 18 bm. obchodziła tutejsza miejscowość nadzwyczaj uroczyście imieniny pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przed południem o godz. 9-tej zebrała się cała miejscowość wraz z załogą huty „Zgoda“ na dziedzińcu szkolnym do pochodu na nabożeństwo, które wraz z kazaniem uroczystościowem odprawił ks. profesor Pawlok z Nowego Bytomia. Po nabożeństwie odbył się pochód przez miejscowość, poczem na placu szkolnym przemówił p. nauczyciel Pałasz. Po południu o godz. 4-tej było uroczyste otwarcie „Czytelni Naszej“ w hucie „Zgoda“. U bramy hutniczej powitał p. nadinżynier Rzeszotarski i p. dyrektor Grenz, p. starostę Szalińskiego i p. naczelnika okręgowego. O godz. 4,15 przemówił p. nadinżynier Rzeszotarski w sali bibljoteki powitalnie do p. starosty, p. generalnego dyrektora Kiedronia i innych gości i poprosił ks. profesora Pawlaka o poświęcenie „Czytelni naszej imieniem Marszałka Piłsudskiego. Poczem p. starosta Szaliński przeciął wstęgę i dokonał otwarcia Czytelni Naszej. Pan starosta bardzo imponująco przemówił do zebranej załogi i obywateli. Następnie zabrał głos generalny sekretarz zarządu centralnego p. Olszewicz, który podniósł, iż w dniu tym obchodzi imieniny i p. generalny dyrektor i były minister Kiedroń Józef, przyczem Tow. śpiewu Paderewski odśpiewało „Niech żyje“. Następnie bardzo serdecznie przemówił p. generalny dyrektor Kiedroń prosząc o prawdziwą Zgodę, chcociażby już z samego powodu tej nazwy „Zgoda“. W końcu p. nadinżynier Rzeszotarski podziękował wszystkim obecnym i przedstawicielom władz i poprosił na szklankę piwa. Robotnicy i urzędnicy otrzymali bony na piwo i kiełbasę za co należy się podziękowanie dyrekcji i p. Rzeszotarskiemu. Wieczorem o godz. 6-tej odbyła się z poręki miejscowego komitetu a szczególnie nauczycielstwa akademja, na którą wielka liczba obywateli przybyła. Słowo wstępne wypowiedział nauczyciel p. Kansy. Następnie wygłosiła dziatwa szkolna kilka deklamacyj, poczem Tow. śpiewu Paderewski odśpiewało kilka pieśni. Poczem nauczyciel p. Pałasz wygosił referat o Marszałku Józefie Piłsudskim. W końcu odśpiewano „Rotę“ i p. Twardoch dziękując wszystkim obecnym a szczególnie nauczycielstwu za tak szczery współudział w tej całej uroczystości zakończył słowami: „Cześć Ojczyźnie i Narodowi!“ Obecny.

Ruda w Świętochłowickiem. (Ugaszenie groźnego pożaru). Pożar na kopalni „Wolfgang“, który wybuchł na początku lutego rb. został po usilnych pracach zupełnie ugaszony. Podczas gaszenia nie zaszedł żaden nieszczęśliwy wypadek w ludziach.

Brzeziny w Świętochłowickiem. (Ciekawy wypadek.) Dnia 20 bm. w godzinach wieczornych weszła do mieszkania p. Zróbkównej niejaka Otylja J., prawdopodobnie w zamiarze nieczystym. Spłoszona przez domowników, wyskoczyła oknem na podwórze, wskutek czego doznała złamania prawej nogi.

Z Rybnickiego.

Knurów w Rybnickiem. (Pożar). We wtorek w południowych godzinach zapaliło się od iskier z komina drzewiana, słomą kryta stodoła właściciela Szulca przy ulicy Kościelnej. Stodoła zgorzała doszczętnie, także spaliły się znajdujące się w niej maszyny rolnicze. Silny wiatr przenosił ogień także na sąsiednie budynki. Straży pożarnej udało się jednakowoż przy trudnej, mozolnej pracy takowe od większej szkody uchronić. Drewniane, słomą kryte chaty i stodoły są pod względem ognia największem niebezpieczeństwem dla naszych wiosek i powinne by ustąpić miejsce masywnym budynkom. Lecz jak mają właściciele budować, kiedy materjały z dnia na dzień drożeją.

Z Tarnogórskiego.

Radzionków w Tarnogórskiem. (Ofiara pracy). Zatrudniona na kopalni „Nowa Wiktorja“ pod Bytomiem robotnica Joanna Horzela poniosła śmierć wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Z Lublinieckiego.

Lubsza w Lublinieckiem. (Kradzież z włamaniem). W nocy na 21 bm. włamali się nieznani sprawcy do składu Franciszka Opiełki, skąd skradli większą ilość towarów łokciowych jak i środków spożywczych, oraz rower męski. Szkoda zrządzona przez kradzież wynosi 1000 zł. Dochodzenia w toku.

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 23 marca 1928 r.

Płacono: za 100 marek niemieckich 213.50 złotych; za 100 złotych 46.83 marek niemieckich; za dolara amerykańskiego 8.91¼ złotych; za 100 franków szwajcarskich 172 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
w dniu 22 marca 1928 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8.88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43.41 złotych; za 100 franków francuskich 35 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125.09 zotych; za 100 koron czeskich 26.35 złotych; za 100 lirów włoskich 47.01 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171.34 złotych; za 100 guldenów holenderskich 358.15 zł.

* **Katowickie ceny ziemiopłodów** z dnia 23-go marca 1928 r. Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 54—56. Żyto 48—50. Owies 45—46. Jęczmień 44 do 45. Makuch lniany 53—55. Makuch słonecznikowy 47—48. Osucie pszeniczne 33.50—34.50. Osucie rżane 32.50—34.50. Tendencja stała.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 22 marca 1928 r.

Żyto kongresowe franko Warszawa 45—46. Pszenica kongresowa franko Warszawa 58—60. Jęczmień browarowy 46—47. Owies 44—45. Mąka pszeniczna wyborna 87—90. Mąka pszeniczna 79—82. Mąka rżana 65 procent 63—64. Osucie rżane i pszeniczne 32—33. Obroty większe. Tendencja ustalona.

Nuncjusze Apostolscy w Polsce.

Dopiero od roku 1555 ustanowiona zostaje w Polsce stała nuncjatura. Nuncjusze, jako przedstawiciele Stolicy Apostolskiej osiadają w Polsce na czas dłuższy, zwracają baczną uwagę na bieg spraw kościelnych, o czem informują Kurję, odbierając od niej odpowiednie instrukcje.

Pierwszym stałym nuncjuszem w Polsce był **Ludwik Alojzy Lippomani**, który już jako poseł do Portugalji i Niemiec wykazał duże zdolności dyplomatyczne. Jako jeden z przewodniczących Soboru Trydenckiego bronił gorliwie wiary św. W Polsce, zagrożonej wówczas nawałą różnych pseudoreformatorów religijnych, przebył Lippomani lat przeszło trzy; prezydował na soborze w Łowiczu w 1556 r., był obecnym na sejmie warszawskim w r. 1557. Energicznie wystąpił przeciw protestantyzmowi zarówno wobec duchowieństwa, jak i króla i magnatów. Zdziałał w Polsce dużo, jak to widać z relacji jego, złożonej Papieżowi w roku 1557 i z zaciekłej nienawiści, jaką doń pałali protestanci w Polsce. Andrzej Trzycielski pisał przeciw niemu złośliwe wiersze, inni puścili w obieg fałszywe listy, niby przez niego pisane. — **Pamfil Strasoldo** (1557) był jego następcą, po nim zaś — **Kamil Mentuati** (1558—1559).

Bernard Bongiovanni (1560—1563), wybitny teolog 16-go wieku. Gruntowną wiedzę wykazał na soborze w dziele „Epitome in universam summam theologia s. Thomae Aq.“ W marcu 1561 prezyduje na synodzie prowincjonalnym w Warszawie, ale po dwu latach ustępuje z nuncjatury **Commendoniemu**, nie mogąc w owych trudnych czasach nic zdziałać dla Kościoła w Polsce. **Jan Franciszek Commendoni** wpłynął na pomyślne załatwienie dla katolicyzmu spraw duchownych, poruszanych na sejmie w 1563 r. w Parczewie na sejmie 1564 r. jedna króla dla uchwał Soboru Trydenckiego, wpływa na wydanie dekretów przeciw protestanckim nadużyciom itp. W czasie wolnym Commendoni zwiedza kościoły w Polsce, we Lwowie skłania Rusinów do przyjęcia Soboru Trydenckiego, w r. 1565 na synodzie Piotrkowskim wpływa na przeprowadzenie jedności i zbawiennych reform w życiu duchowieństwa polskiego. W Polsce otrzymuje godność kardynała (1564), a to za wstawiennictwem św. Karola Boromeusza i OO. Soboru Trydenckiego. Na sejmie elekcyjnym (1573) przemawia nuncjusz za wyborem katolika. Po jego powrocie do Rzymu kardynałowie myślą o wyniesieniu Commendoniego na tron Papieski, lecz ten umiera jeszcze przed Grzegorzem XIII. (1584).

Juljusz Ruggeri (1566—68) wysłany do Zygmunta Augusta przez Piusa V w sprawie urzędowego przyjęcia uchwał Soboru Trydenckiego.

Wincenty de Porticu (1568—73) zdawał Papieżowi sprawę z sejmu lubelskiego.

Wincenty Maria Gratiani (1573—74) internuncjusz.

Wincenty Laureo (1574—78) odegrał ważną rolę po ucieczce Henryka Walezjusza, popierając na tron polski Habsburga, cesarza Maksymiljana II. Pomimo to wybrany został Stefan Batory. Laureo zachowywał stanowisko wyczekujące, lecz gdy na żądanie króla, by się jawnie za nim oświadczył, tego nie uczynił, musiał opuścić Polskę i przeniósł się do Wrocławia. Kiedy po śmierci Maksymiljana II Stolica Apostolska uznała Batorego królem, Laureo wraca do Polski 1577 r. i wpływa gorliwie na stosunki dobre Papieża z królem, starając się pozyskać Szwecję dla katolicyzmu i popierając tam misje jezuickie. Sykstus V powołał Laurea, który w roku 1583 został kardynałem, do specjalnej Kongregacji dla spraw polskich.

Andrzej Caligari (1578—81) podczas wojny z Iwanem Groźnym zamieszkał w Wilnie, gdzie odbierał z pola walki wiadomości od Zamoyskiego i innych, także od ks. Skargi. Caligari przez pewien czas był świadkiem zabiegów Possewina około pokoju Rzeczypospolitej z Moskwą, z których zdał sprawę, wróciwszy do Rzymu. Sprawy polskie obchodziły go i w dalszym ciągu. Fałszem jest, jakoby nakłaniał Rzym do zalecenia Batoremu prześladowania innowierców.

Wojciech Bolonetti (1581—85) brał żywy udział w sprawach Rzeczypospolitej, osobliwie na sejmie warszawskim w 1585 r. Pozostały po nim dwie wypowiedziane wtedy mowy.

W latach 1856—88 przebywał w Polsce nuncjusz **Hannibal de Capua.**

Hipolit Aldobrandini (1588—91) przybył do Polski, będąc już kardynałem w celu uzyskania wolności dla wziętego pod Byczyną przez Zamoyskiego do niewoli arcyksięcia Maksymiljana. Wyniesienie do godności papieskiej (Klemens VIII) przepowiedział mu spowiednik jego, św. Filip Nereusz. Za jego pontyfikatu doszło do unji z Kościołem rzymskim na Rusi. 25 grudnia 1595 Ignacy Pociej i Cyryl Telecki podpisali w Rzymie akt unji. — **Mikołaj Mascardi** (1590).

Germanik Malaspina (1592—89) miał sobie szczególnie powierzoną sprawę Kościoła w Szwecji, do której właśnie Zygmunt III się wybierał. Malaspina towarzyszył mu do Gdańska, gdzie wywierał wpływ na króla w duchu stawiania warunków zmierzających do przywrócenia religji katolickiej w Szwecji. W roku 1596 wyszła jego mowa, wygłoszona na sejmie warszawskim.

Klaudjusz Rangoni (1596—1606); **Franciszek Simonetta** (1606—12).

Leliusz Ruini (1612—14) jako nuncjusz mianowany biskupem di Bagnoregi i konsekrowany przez arcybiskupa Wojciecha Baranowskiego w Krakowie.

Franciszek Drotalevi (1614—21), **Kuźma de Torres** (1621—22).

Jan Lancelotti (1622—26). Nuncjaturę powierzył mu Grzegorz XV w r. 1622, lecz wyjechał do Polski dopiero za jego zastępcy, Urbana VIII. Polecono mu przybyć przed sejmem, aby tam nie zapadły nieprzychylne dla Kościoła uchwały, a także starać się u Zygmunta III o swobodę wyznań w Szwecji. Względem unitów miał się zachować z wielką ostrożnością, aby w nich nie wzbudzić podejrzeń latynizacji. Lancelotti był żarliwym zwolennikiem Towarzystwa Jezusowego, po którego stronie stanął w sporze o prawo nauczania z Akademją krakowską. Staraniem Zygmunta III został kardynałem.

Antoni Sancta croce (1627—1630).

Honorat Visconti (1630—35) był w czasie swej nuncjatury świadkiem śmierci Zygmunta III, bezkrólewia po nim, obioru i koronacji Władysława IV. Pozostała po nim w druku „Oratio“ wypowiedziana na sejmie elekcyjnym po śmierci Zygmunta III.

Marjusz Filonardi (1635—43) przybywał do Polski w czasach dla Kościoła bardzo ważnych. Ponieważ jednak przekroczył atrybucje nuncjusza, przypisując sobie prawa rozsądzania wszystkich spraw, wbrew wyrokom Soboru Trydenckiego, został na żądanie Władysława IV odwołany przez Urbana VIII.

Jan de Torres (1645—52).

Piotr Vidoni (1652—59) wysłany do Polski przez Inocentego X. Człowiek zacnego charakteru w krótkim czasie zyskał sobie względy Jana Kazimierza i jego żony Marji Ludwiki. Kochał Polskę jakby swą własną ojczyznę. Król w r. 1659 przez wdzięczność przedstawił go Papieżowi Aleksandrowi VII do kardynałatu, co też Papież uwzględnił. Vidoni otrzymał w roku 1660 w katedrze św. Jana w Warszawie kapelusz kardynalski. Zakonom polskim sprzyjał, uporządkował sprawę biskupów tytularnych w Polsce, słowem dla Polski do końca życia żywił serdeczne uczucia i losami jej pilnie się zajmował. Po śmierci Klemensa Vidoni nie został Papieżem tylko wskutek veto Austrji i Hiszpanji. Sobieski mianował go w roku 1676 naprzód współprotektorem, a następnie protektorem Polski. Po Vidonim pozostały pisma o Polsce.

Antoni Pignatelli (1660—68), późniejszy Papież Inocenty XII. Jako nuncjusz w Polsce wiele przyczynił się do uporządkowania stosunków kościelnych, a zwłaszcza do powrotu Ormian na łono Kościoła.

Galeatius Marescotti (1668—70) dawał po abdykacji Jana Kazimierza elektowi ks. Michałowi ślub z arcyksiężną Eleonorą w Częstochowie 27 lutego 1670 roku. Jego relacje o Polsce obejmują ciekawy opis dworu Rzeczypospolitej.

Franciszek Nerli (1670—71), **Anioł Rassi** (1671—72), **Franciszek Bonvis** (1672—75). **Franciszek Marteli** (1675 do 1680) wysłany już poprzednio do Polski przez Klemensa IX w celu skłonienia Jana Kazimierza do zatrzymania korony, drugi raz wysłany za Sobieskiego. Był on na sejmie w Grodnie (1678).

Opitius Pallavicini (1680—86), **Jakób Cantelni** (1687 do 1689).

Andrzej Santacroce (1690—96), odznaczał się drobiazgowością i biurokratyzmem, przez co wywołał zatarg z prymasem kard. Radziejowskim. Sekretarz jego Fagginoli napisał „Kronikę o Polsce w roku 1690—91“.

Antoni Devia (1696—1700). **Franciszek Pignatelli** (1700—03), **Filip Spad** (1704—06), **Juljusz Piazza** (1706 do 1707). **Mikołaj Spinola** (1710—12), **Benedykt Odeschalo** (1712—13).

Hieronim Grimaldi (1714—22) za panowania Augusta II. Po przybyciu do Polski prosił Papieża o pomoc pieniężną o ufortyfikowanie Kamieńca przeciwko Turkom. Papież przysłał pieniądze. W tym też czasie zawiązała się konfederacja Tarnogródzka przeciw królowi. Nuncjusz szukał drogi pojednawczej dla króla ze szlachtą, występował przeciwko saskim zausznikom króla, szukał wstawiennictwa Papieża i biskupa kujawskiego. W roku 1717 rozpoczęła się koronacja obrazów cudownych w Polsce. Obraz częstochowski koronował z polecenia nuncjusza Krzysztof Szembek, biskup chełmski. Szlachta podała petycję do nuncjusza o kanonizowanie świętych patronów Polski. W roku 1720 Grimaldi prezydował na synodzie prowincjonalnym Rusi w Zamościu. Bartoszewicz szczegółowo opowiada o chorobie i śmierci Grimaldiego w Polsce.

Wincenty Santini (1722—28). Czasy jego nuncjatury były kłopotliwe, gdyż oddawna ciągnął się zatarg o władzę świecką i duchowną, dotyczący patronatu królewskiego w nominacji opatów i prałatów. Santini, gorący obrońca praw kościelnych, występował ostro przeciw nadużyciom możnych, czem wywołał nieporozumienie między Rzeczpospolitą i Stolicą Apostolską. Starano się usilnie o jego odwołanie, na sejmach potępiano nuncjusza, ale śmierć (1728) Santiniego sama przecięła ten przykry zatarg. Pochowany w nieistniejącym dziś kościele Teatynów w Warszawie przy ul. Długiej.

Kamil Paoluzzi (1728—38), **Fabrycjusz Sarballoni** (1738—46), **Alberyk Archinto** (1746—54), **Mikołaj Serra** (1754—60), **Antoni Visconti** (1760—66). **Marja Anioł Durini** (1767—72).

Józef Comes Garampi (1772—76) uczestniczył już w r. 1767 w zwoływanych w ówczesnym krytycznym położeniu przez kardynała sekretarza stanu Torrigianiego „Kongregacjach nadzwyczajnych dla spraw polskich“. W r. 1772, mianowany nuncjuszem zatrzymał się w Wiedniu, by przemawiać na rzecz Polski. Z Warszawy prowadził ożywioną korespondencję z Marją Teresą, której owocem była platoniczna i bezowocna interwencja cesarzowej w Petersburgu u Katarzyny II na rzecz Kościoła i katolicyzmu w zaborze rosyjskim i na Ukrainie. Mimo niezaprzeczenie dużych zdolności dyplomatycznych i wielkiego taktu nie wiele ostatecznie zdołał dokonać w Warszawie pośród tak niesłychanie trudnych warunków. Jedynym sukcesem Garampiego było wprowadzenie do tekstu traktatu z września 1772 roku, zawartego między Polską a Rosją, artykułu V, którym zagwarantowano prawo religji katolickiej na podstawie status quo. Artykuł ten, jak wiadomo, już w bezpośrednim następstwie okazał się czysto fikcyjnym w wykonaniu rządu rosyjskiego. Wobec całej nicości interwencji M. Teresy i rosnącego z dniem każdym niebezpieczeństwa dla katolicyzmu, postanowił Garampi zainicjować nową erę w stosunkach Watykanu do Petersburga i nawiązać bezpośrednio z dworem petersburskim relacje dyplomatyczne. Wynikiem tych zabiegów była specjalna misja kawalera maltańskiego Sagramosy do Petersburga, podjęta przez Kurję na własną rękę — w rezultacie całkiem niepomyślna i chybiona. W przeciwieństwie do swego poprzednika Duriniego pozostawił Garampi dla swych towarzyskich zalet w Warszawie, gdzie przebywał od września 1772 do maja 1776 roku, jak najwyższą sympatję oraz uznanie dla swej działalności dyplomatycznej i naukowej.

Ferdynand Saluzzo (1784—88).

Wawrzyniec Litta (1794) do Warszawy przybył 24 marca 1794 r. w dniu ogłoszenia powstania. Rozumem i taktem swoim zyskał sobie wnet wpływ znaczny na członków rządu tymczasowego. Dzięki temu zdołał ocalić biskupa chełmskiego Szarzeńskiego, skazanego na śmierć przez sąd wojenny za sprzyjanie Rosji. Byłby też niewątpliwie zapobiegł kaźni biskupów inflanckich Kosakowskiego i wileńskiego Massalskiego, gdyby go zawczasu o ich położeniu zawiadomiono. Po trzecim podziale Polski właściwa misja Litta była skończona, pozostał jednak ze względu na opłakane stosunki katolików pod berłem rosyjskiem, a zwłaszcza unitów. Wszystkie jednak starania jego rozbijały się o opór Katarzyny I, która znalazłszy w biskupie białoruskim, późniejszym metropolicie mohilewskim Stanisławie Bohusz-Siestrzeniewiczu powolne narzędzie, tępiła niemiłosiernie unitów. Śmierć dopiero cesarzowej, 17 listopada 1796 obudziła nadzieje zmiany polityki względem Kościoła. Litta za czasów Pawła I wyjednał nową cirkumskrypcję 3 unickich i 6 łacińskich biskupstw, co Pius VI zatwierdził bullą z 18 października 1798 r. „Maxime undique pressi“. Na stolicę unicką w Połocku mianowany został, wypędzony przez Katarzynę, prałat Herakljusz Lissowski, na łucką również wydalony eparcha Stefan Lewiński, na brzeską Józafat Bułhak, dawny koadjutor biskupa pińskiego. Wskrzeszono też wiele klasztorów Bazyljańskich. Urządzono nadto hierarchję łacińską, a mianowicie arcybiskupstwo mohilewskie z sufraganami: wileńskiem, żmudzkiem, łucko-żytomierskiem, kamienieckiem i mińskiem wraz z odpowiedniem odgraniczeniem.

Pierwszym nuncjuszem w zmartwychwstałej Polsce był miłościwie panujący nam obecnie Papież Pius XI (Achilles Ratti), jego następcą zaś kardynał Penitencjarjusz **Wawrzyniec Lauri.** Ich zasługi dla Polski są w naszej świeżej pamięci.

Przez blisko rok urząd charge d'affaires Nuncjatury Apostolskiej w Polsce pełni Mons. dr. Karol Chiarlo, zjednywając sobie swemi niezwykłemi zaletami, a ostatnio świetnem, w języku polskim wygłoszonem przemówieniu na akademji papieskiej, ogólną sympatję i uznanie wszystkich warstw społeczeństwa.

Nowym Nuncjuszem jest **ks. Arcybiskup Franciszek Marmaggi,** b. Nuncjusz w Pradze, jak wiadomo, gorący leży do najwybitniejszych przedstawicieli dyplomacji watykańskiej. Pracę dyplomatyczną rozpoczął w 1912 roku jako Nuncjusz w Bukareszcie, w 1922 roku Stolica Apostolska mianowała Go delegatem nadzwyczajnym dla zorganizowania pomocy ludności chrześcijańskiej, która padła ofiarą wojny grecko-tureckiej. W 1923 roku Msgr. Marmaggi powołany został na stanowisko Nuncjusza Apostolskiego w Pradze i pozostawał tam do chwili wybuchu zatargu Czechosłowacji ze Stolicą Apostolską w sprawie obchodu Jana Husa.

Nowy Nuncjusz znany jest ze swych uczuć przyjaznych dla Polski i Polaków. Podczas swego pobytu w Bukareszcie otaczał troskliwą opieką wychodźców polskich, znajdujących się podówczas w Rumunji.

Warszawa witała nowego przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w Warszawie ks. Arcybiskupa Marmaggi'ego z całą serdecznością i głęboką wiarą, że praca Msgra Marmaggi'ego przyczyni się do zacieśnienia trwającej od wieków łączności narodu polskiego ze Stolicą Piotrową ku chwale Kościoła Powszechnego i dla dobra Polski Katolickiej.

Socjalizm a katolicyzm.

Już po raz drugi porusza „Przegląd Powszechny“ zasadnicze zagadnienie stosunku socjalizmu do katolicyzmu. Tym razem robi to ks. Podoleński T. J., baczny obserwator kulturalno-wychowawczych kierunków w świecie. Warto z jego artykułu pt. „Wychowawczo-oświatowa akcja socjalizmu w Polsce“ przytoczyć ważniejsze ustępy, w szczególności zakończenie, przynoszące pewne wnioski.

Rozważywszy przemianę w socjaliźmie na tle jego filozoficzno-etycznych podstaw dochodzi ks. Podoleński do przekonania, że pewne złagodzenie jego stosunku do katolicyzmu przypisać należy oportunistycznym motywom.

Przyznał to niedawno — pisze ks. P. — p. K. Czapiński, kiedy pisał w „Robotniku“ (r. 1928 nr. 19), że przyczyną, dlaczego po wojnie szczególnie silnie podkreśla się w Partji zasadę niewtrącania się do religji, jest „praktyczna konieczność pozyskania tych zacofanych pracujących warstw miejskich i zwłaszcza wiejskich, które dotychczas trudne były do pozyskania“.

Całe zresztą dzisiejsze ustosunkowanie się socjalizmu do Kościoła, znajdujące swój wyraz w programach, literaturze, prasie i publicznych wystąpieniach, jest niedwuznacznym dowodem jego zasadniczo wrogiego stanowiska względem katolicyżmu. Licząc się z przywiązaniem do niego, jakie tkwi w szerokich masach pracujących, unikają socjalistyczni wodzowie otwartego wstępowania przeciw Kościołowi i zaznaczają bezustannie, że walczą tylko przeciw „klerykalizmowy“, przeciw czynieniu z religji „sprawy partyjnej i nadużywaniu jej dla celów politycznych“. Jest to kłamstwo i kręta gra słów, w świetle powyższych wyjaśnień rozumiemy bowiem, że nie klerykalizm, ale katolicyzm będzie zawsze takim „nadużyciem“, z którem socjalizm „toczy walkę bezlitośną“.

I walkę tę widzimy prowadzoną wytrwale, nie jawnie naturalnie, ale podstępnie i skrycie. Przywódcy socjalistyczni nie pomijają niczego, by pośrednio przekręcać i burzyć prawdy wiary, podkopywać autorytet Kościoła, dyskredytować jego przedstawicieli, a w ten sposób torować drogę niewierze. Na święta Bożego Narodzenia dzienniki socjalistyczne zamieszczają artykuły wstępne o „rocznicy, owianej czarem legendy o Zbawicielu ludzkości“ i o „cudnej“ legendzie o Matce Boskiej“; Wielkanoc znowu jest „symbolem Odrodzenia“, który „religja osnuła cudowną przędzą nadprzyrodzonej legendy“. Pisze się o Chrystusie Panu, lecz zamilcza się o Jego bóstwie, wspomina o krzyżu, by głośić nienawiść klasową, tłumaczy pochodzenie świąt z pogaństwa, z całkowitem pominięciem ich nadprzyrodzonego charakteru. Jeżeli zaś do tego dodamy ustawiczne podkreślanie życia tylko na tej ziemi, teorję pochodzenia człowieka od zwierzęcia, zwalczanie chrześcijańskiego małżeństwa i rodziny, głoszenie nowej moralności i absolutnej wolności myśli, żądanie rozdziału Kościoła od państwa, wołanie o „świecką“ szkołę, niegodziwe napadanie na duchowieństwo, nie wyjmując najwyższych przedstawicieli hierarchji kościelnej, popieranie wszelkich sekt, to nie potrzebujemy chyba więcej na stwierdzenie antyalkoholickiego stanowiska Socjalistów. Duch marksowski, duch niewiary, pozostał nadał — przynajmniej w praktyce — istotną cechą nowożytnego socjalizmu i nie zanosi się bynajmniej na jego zmianę.

...Nie mająca żadnych głębszych podstaw i wogóle nierozbudowana etyka socjalistyczna zwraca się, naturalnym biegiem rzeczy, z tem większą, siłą do wyobraźni i uczucia, wyszukuje momenty, oddziaływujące na psychikę człowieka; stara się w braku rzeczowych podstaw, rozbudzać zapał, radosny entuzjazm, operuje pojęciami światła, miłości, ideałów, zasypuje obietnicami „lepszego jutra“, czując zaś, że cały ten świat marzeń i uniesień trzeba jednak na czemś oprzeć, ucieka się do „wiary“. (Błędne koło, gdyż „wiara“ ta nie ma również żadnych rzeczowych podstaw, lecz opierą się na uczuciu.) Na niej dotychczas spoczywają przekonania socjalistyczne i ofiarna służba, podtrzymanie i spotęgowanie jej to cel wysiłków przywódców Partji...

...Uderzanie w jasne struny duszy działa oczywiście w kierunku dodatnim — u mas dzięki płynącemu z chrześcijaństwa optymizmowi i moralnym zasadom, u „ideowców“ z powodu właściwej im psychiki; nic więc dziwnego, że natury lepsze, szlachetniejsze czują się tem pociągnięte do dobrego. Pomagają tu niemało pewne hasła, brzmiące rzeczywiście chlubnie: ujmowanie się za pokrzywdzonymi, żądania pracy dla robotników, ochrony pracy, zabezpieczenia na starość, opieki społecznej, walki z bezrobociem, drożyzną i marnotrawstwem grosza publicznego, wołanie o demokrację, wolność, o pokój i zgodę narodów. Nigdy jednakże nie wolno zapominać — podkreślamy to starannie — że do tych wszystkich dodatnich przejawów doktryna socjalistyczna dała tylko impuls, ale nie stanowiła ich podstawowych przesłanek, ani nie potrafi uzasadnić ich siły obowiązującej. Nie mogła tego dać, bo nie ma podstaw i dlatego z niej z równą siłą mogą płynąć najszlachetniejsze porywy i zbawcze dzieła, jak 6 listopada w Krakowie i 15 liepiec w Wiedniu. Człowiek oparty tylko na niej, mógłby jedną ręką przyciskać do serca nieszczęśliwych, a drugą mordować współobywateli, teoretyk zaś socjalizmu zarzuciłby mu wprawdzie, że nie działa zgodnie ze wskazaniami doktryny, ale nie zdołałby udowodnić na jej podstawie, że mu absolutnie tak postępować nie wolno.

W tem świetle wypadnie więc ocenić socjalizm, jego zwolenników i działalność. Otwiera on przed sobą najszersze możliwości, dobra i zła, nie jest w stanie uzasadniać dostatecznie ani obowiązku czynienia pierwszego, ani konieczności unikania drugiego, i dlatego w praktyce nie może być ostoją dla jednostki, ani rękojmią dla społeczeństwa. Może liczyć na efekt, dokonać niejednej rzeczy pięknej, ale na dalszą metę tak długo dopóki trwające jeszcze w chrześcijaństwie rzesze robotnicze znajdować tam będą siłę ducha, niezbędną dla życia prawego. Z chwilą jednak, w której tę podporę utracą, staną się zdolne do wszystkiego, do bohaterstwa i zbrodni. I dlatego socjalizm, zatopiony w swych marzeniach, może snuć nadal tęczowe plany błogiej przyszłości, ale na prowadzenie do niej nie będzie go stać; owszem, wskutek wniesienia rozstroju w duszę człowieka i zburzenia harmonji społecznej, opierającej się na prawach bożych, stać się może tylko czynnikiem zguby. I w tem tkwi chyba najgłębszy tragizm socjalizmu i tych, którzy się z nim związali — że pracują na unieszczęśliwienie tych, których chcieliby zbawić.

Ks. Stanisław Podoleński T. J.

Kraj, w którym można kupować dzieci na żony.

Wstrząsające historje.

W „Kurjerze Porannym“ czytamy:

Reformy rządu brytyjskiego dotykają tylko powierzchni kraju zanurzonego w dawnych tradycjach, gdzie jeszcze jest 2 876 987 małżonek nie mających lat dziewięciu. Krajem tym to Indje.

Cały poważny Londyn zatrząsł się ze zgrozy z powodu tego odkrycia: zwyczaj małżeństwa dzieci jeszcze kwitnie w Indjach. Downing Street nie może zaprzeczyć, gdyż ostatni raport opublikowany przez rząd brytyjski w zimnych słowach sprecyzował zło nieludzkie, jakie panuje na Wschodzie na przekór wszystkim prawom, wszystkim ruchom społecznym, wszystkim wysiłkom, by je zniszczyć. I jeszcze do dziś nie byliby wiedzieli o tem, gdyby nie interwencja pewnego Hindusa, który będąc przejazdem w Londynie, chciał do pewnego stopnia usprawiedliwić ten zwyczaj. W Biher, Orissa, Bombay, Baroda, w środkowych Indjach, dziewczynki, mające więcej niż 1 rok, są naogół narzeczonemi — a gdy dojdą do 8-go roku życia, są już małżonkami i całkiem nie należy do rzadkości mężczyzna lat 30-tu lub więcej posiadający żonę 10-letnią — albo kobieta-dziecko 12- lub 13-letnia z kilkorgiem dzieci, wdowy 10-letnie, często obarczone rodziną. W żadnym kraju niema tyle wdów, co w Indjach.

W niższych klasach społecznych sprzedaż lub wymiana dzieci-żon jest na porządku dziennym, opierają się temu tylko rodziny, które przyjęły chrześcijaństwo. Uważają, że córka warta jest tyleż, co i syn — ale wtedy tylko, gdy można ją sprzedać — rozporządzają nią jak wieprzowiną lub drobiem, z każdym rokiem dziecka wzrasta cena. Obecnie targ na dziewczęta jest znakomicie zaopatrzony, cena od 1 roku 100 rupji, to jest około 35 marek. W momentach nędzy można kupić dziewczynkę za bezcen, po przejściu kryzysu są płacone bez porównania więcej.

Zwyczaj ten ma swe źródło w religji: rodzice są w prawie wynagrodzić sobie straty, jakie ponoszą na żywienie i ubranie dziecka.

Mimo rozmaitych represyj, małżeństwo przez uprowadzenie jest jeszcze dziś praktykowane pośród Mematów, szczepu złodzieji w środkowych Indjach — i między Gondami z Berrar.

Małżeństwo dla Hindusa jest warunkiem naturalnym, tak dla mężczyzny jak i kobiety. Jeżeli dziewczyna przejdzie wiek przepisowy i niema partji odpowiedniej do zamążpójścia, urządzają dziewczynce symulowane małżeństwo ze strzałą, drzewem, kwiatem, prawdziwe małżeństwo następuje wtedy, gdy odpowiedni małżonek się zjawi.

W Bengalu wiek odpowiedni do małżeństwa jest dla dziewczyny 11 i pół roku życia, dla chłopca lat 20. Ostatnia jednak statystyka wykazuje, że jest w Indjach 9874 małżonek poniżej 1 roku życia, 325 987 mniej niż 5 lat, 2 176 987 mniej niż 9 lat i 7 658 009 mniej niż lat 14.

Prawo określiło dla małżonki wiek między 14—16 rokiem życia, lecz jest tylko martwą literą w bardzo wielu prowincjach.

I oto dlaczego palącą była i jest kwestja w Indjach „wdowy idyjskiej“, gdyż wobec różnicy wieku starsi mężowie odumierają żony-dzieci — obarczone już kilkorgiem drobiazgu.

Wdowy indyjskie, to olbrzymia kategorja niewymownej nędzy moralnej i materjalnej.

Badanie nerwów.

Pani Jadwiga siedziała wieczorem w zacisznym saloniku, czytając książkę. Mąż bawił na posiedzeniu rady nadzorczej.

W przedpokoju zadźwięczał dzwonek. Po chwili zjawiła się Marynia.

— Proszę pani dyrektorowej, przyszedł policjant.

— Czego chce? Powiedz, że pana niema w domu.

— On chce mówić z panią dyrektorową. To jakiś starszy, ma srebrne naszywki na kołnierzu.

— Ha, trudno, trzeba przyjąć.

— Poproś.

W progu saloniku stanął wyprostowany, o sympatycznej twarzy przodownik.

— Czem mogę panu służyć?

— Pragnę zadać parę pytań.

— Postaram się odpowiedzieć.

Przodownik rozejrzał się dyskretnie po mrocznem wnętrzu buduaru, rozświetlonem niską lampą przy małej kanapce.

— Bardzo tu miło — wyrwało mu się niechcąco.

— Proszę, niech pan spocznie. Słucham.

— Mąż pani jest nieobecny, prawda?

— Tak.

— Czy często bywa nieobecny?

— Różnie. Pan rozumie, jest dyrektorem fabryki...

— Tak. Oczywiście. Czy pożycie małżeńskie państwa jest szczęśliwe?

— Co to znaczy? Skąd pan wogóle... — zaczęła z lekkiem oburzeniem.

— Przepraszam bardzo. Pani zechce odpowiedzieć szczerze. Spełniam swój obowiązek — przerwał jej łagodnie, lecz stanowczo. — A zatem, czy pożycie...

— Od piętnastu lat żyjemy ze sobą w zgodzie.

— Doskonale. A czy częsta nieobecność męża pani w domu nie budziła nigdy jakichś zastrzeżeń z jej strony?

Pani Jadwiga zaniepokoiła się. Czyżby ją zdradzał? A to ładna historja!

— Hm, może... — zaczęła podstępnie.

— A więc tak. Wydawało się to podejrzene... A czy nie zauważyła pani z jego strony objawów zdenerwowania, jakichś niewytłomaczonych odruchów, czy nie popadał łatwo w pasję, nie groził pani?

Zdumiewała coraz bardziej. Skąd te pytania? Co się stało? Co on zbroił?

Przodownik badał dalej.

— Czy mąż pani nie chorował nigdy... nerwowo?

Jezus Marja! Janek musiał zwarjować... przemknęło jej przez myśl.

— Panie, niech pan powie otwarcie, co się stało memu mężowi? Gdzie on jest?

— Jest na posiedzeniu, łaskawa pani i nic mu się nie stało.

— Więc po co pan pyta o to wszystko. Czy może on mnie zdradza? Czy może poza mojemi plecami podał skargę o rozwód?

— Ależ proszę pani, niechże się pani uspokoi. Wszystko jest w porządku. Wszystkie pani obawy są płonne.

— Więc co to ma znaczyć? Skąd ta indagacja?

Przodownik wstał.

— Dziękuję pani i przepraszam. Już skończyłem.

Skłonił się i skierował ku wyjściu. Na progu przystanął i z miłym uśmiechem wyjaśnił:

— Mąż pani złożył prośbę o zezwolenie na posiadanie rewolweru. Pani rozumie: zezwalając, trzeba wiedzieć, czy broń nie dostanie się w ręce szalonemu, albo czy nie zostanie użyta do celów morderczych.

Pani Jadwiga nagłym ruchem chwyciła lampę i rzuciła nią w głowę uprzejmego przodownika.

— O widzi pani, pani np. nie dalibyśmy pozwolenia, ale mąż pani je otrzyma. Do widzenia — uśmiechnął się łagodnie i strzepując kawałki potłuczonego szkła z płaszcza, wyszedł.

A lampy szkoda!

Bonzo.

Dokładny czas.

Bardzo wielu ludzi posiada niezrównany zmysł czasu i może o każdej porze dnia dokładnie wskazać bez zegarka, która jest godzina. Ten zmysł czasu podczas snu potężnieje jeszcze, to też posiadający go wie z pewnością, że obudzi się o każdej godzinie, którą sam sobie wyznaczy. W związku z tą właściwością ludzi, zastępujących najdokładniejszy zegar, w genewskim instytucie psychotechnicznym przeprowadzono szereg badań celem wyjaśnienia tej zagadki, do zbadania stanęło około stu ludzi. Zaraz jednak po pierwszych próbach z liczby stu odpadło czterdzieści osób, jako zupełnie nieodpowiadających zamierzeniom. W liczbie pozostałych 60 osób znaleziono osiem, które dokładnie co do minuty umiały określić czas; osoby te mogły się budzić o dowolnej z góry oznaczonej godzinie. Ten zmysł czasu był u nich tak silny, że nie pozwalały się wprowadzić w błąd umyślnie fałszywie nastawionemi budzikami, śpiąc spokojnie dalej i wstając wtedy dopiero, gdy nadeszła dokładnie umówiona ze wszystkiemi godzina.

Program radjowy.

Niedziela 25 marca.

Katowice, fala 422 m.

10,15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej — 12,00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz hejnał z wieży Marjackiej — 12,10 Koncert z Filharmonji warszawskiej — 14,00 Odczyt rolniczy — 14,30 Kazanie pasyjne z katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach. Kazanie wygł. wikarjusz generalny ks. Kasperlik — 15,15 Koncert z Filharmonji warszawskiej — 17,20 Rozmaitości — 17,40 Przerwa — 19,10 Bery i bajki śląskie wygłosi Karlik z „Kocyndra“ (prof. St. Ligoń) — 19,35 Odczyt p. t. „Szkice z niwy polskiej Śląska“ wygłosi wizytator dr Farnik — 20,00 Odczyt p. t. Poland Past and Present“ w języku angielskim wygłosi prof. Roman Dyboski — 20,30 Koncert wspólny stacji Warszawa i Poznań — 22,00 Sygnał czasu i komunikaty Pat. i sportowy — 22,30 Koncert z kawiarni Atlantic.

Warszawa. fala 1,111 m.

10,15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej — 12,00 Sygnał czasu i komunikaty lotniczo-meteorologiczne — 12,10 Poranek muzyczny z Filharmonji — 14,00 do 15,00 Odczyty dla rolników — 15,00 Komunikat meteorologiczny — 15,15 Transmisją z Filharmonji — 17,20 Rozmaitości — 19,10 do 20,25 Odczyty — 20,30 Koncert wspólny ze stacją Poznań — 22,00 Sygnał czasu i komunikaty — 22,30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków. fala 566 m.

10,15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej — 12,00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikat lotniczo-meteorologiczny — 12,10 do 14,00 Transmisja z Filharmonji warszawskiej — 14,00 do 14,50 Pogadanki dla rolników — 15,00 Komunikat meteorologiczny i nadprogram — 15,15 Transmisja z Filharmonji warszawskiej — 17,20 Rozmaitości — 17,40 Zradjofonizowana nowelka Klemensa Junoszy „Spór o dąbek“ — 19,10 do 20,30 Odczyty — 20,30 Koncert amatorskiej orkiestry na cytrach i skrzypcach — 22,00 Komunikaty — 22,30 Muzyka taneczna.

Poznań. fala 344.8 m.

12,00 Odczyt dla rolników — 12,50 Gawęda reporterska — 15,00 Nabożeństwo pasyjne z katedry poznańskiej — 15,15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej — 17.50 Audycja dla dzieci — 18.50 Rzeczy ciekawe — 19,10 Audycja wesoła — 20,00 Odczyt — 20,30 Koncert wspólny radjostacji warszawskiej i poznańskiej — 22,30 Komunikaty — 22.50 Muzyka taneczna.

Wrocław. fala 322.6 m.

Gliwice. fala 250 m.

12.00 Koncert harfy — 14,00 Zagadki — 14,10 Pogadanka ogrodnicza — 14,20 Odczyt dla rolnika — 14,50 Szachy — 15,20 Bajki — 15,50 Pogadanka kryminalistyczna — 16,20 Taniec w operze — 17,20 Humor w prozie i wierszu — 18.00 Odczyt filozoficzny — 20,30 Komedja Waltera Harlana „Śniadanie w Genui“ — 22,30 Muzyka taneczna.

Berlin, fala 483.9 m.

11,30 Transmisja koncertu symfonicznego — 14,00 Lekcja stenografji — 14,30 Program dla rolnika — 15.30 Program dla dzieci — 16,00 Odczyt — 16,30 Koncert orkiestry — 19,25 Odczyty — 20,00 Operetka w 3 aktach „Die goldene Meisterin“. Następnie muzyka taneczna.

Poniedziałek 26 marca.

Katowice, fala 422 m.

16.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląsk. — 16,40 Odczyt: Stulecie Konrada Wallenroda — 17,05 Komunikaty — 17,20 Wykład języka polskiego (kurs niższy) — 17,45 Program dla dzieci — 18,15 Koncert z kawiarni Astorja — 18,55 Komunikat strażactwa śląskiego — 19,15 Rozmaitości — 19,35 Odczyt: Ogólny zarys położenia gospodarczego w Polsce — 20,00 Odczyt 20,30 Koncert kameralny z Warszawy — 22,00 Sygnał czasu i komunikaty.

Warszawa, fala 1,111 m.

12,00 Sygnał czasu, komunikaty oraz muzyka z płyt gramofonowych — 15,00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy — 15,30 i 16,00 Odczyty z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich 16,25 Tygodniowy przegląd komunikacyjny — 16,40 i 17,20 Odczyty — 17,45 Program dla dzieci — 18,15 Muzyka taneczna — 19,05 Komunikat rolniczy — 19,15 Rozmaitości — 20,30 Koncert kameralny — 22,00 Sygnał czasu i komunikaty.

Kraków. fala 566 m.

12,00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz muzyka z płyt gramofonowych — 15,00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy — 16,40 i 17,20 Odczyty — 17,45 Transmisja programu dla dzieci z Warszawy 19,15 Rozmaitości — 20,05 Odczyt — 20,30 Transmisja koncertu z Warszawy.

Poznań, fala 344.8 m.

13.00 Muzyka gramofonowa. W przerwie giełda pieniężna, zbożowa i towarowa — 16,55 i 17,20 Odczyty — 17,45 Koncert popołudniowy — 19,00 Rzeczy ciekawe — 20,00 Komunikaty gospodarcze — 20,30 Transmisja koncertu z Warszawy — 22,00 Sygnał czasu i komunikaty.

Wrocław, fala 322,6 m.

Gliwice, fala 250 m.

16,00 Koncert muzyki Straussowej — 17,30 Odczyt filozoficzny — 18,00 Program dla rodziców — 18,30 Transmisja z Gliwic: Stare i nowe tradycje ludowe na Górnym Śląsku — 19,00 i 19,50 Odczyty — 20,15 Muzyka kameralna — 21,10 Wieczór recytacyj.

Berlin, fala 483,9 m.

15,30 Program dla pań — 16,00 Pogadanka techniczna — 17,00 Koncert — 18,30 do 19,25 Odczyty — 20,30 Muzyka operowa — 22,30 Muzyka wieczorna.

Wiedeń, fala 217,2 m.

11,00 Poranek muzyczny — 16,10 Koncert — 17,20 Program dla młodzieży — 18,20 Wystawa wiedeńskiej akademji kobiecej — 18,50 Premjery wiedeńskie — 19,30 Wieczór Schuberta.

Ostatnie telegramy.

Granaty w walce z polskością.

Opole. W środę, dnia 21 bm. odbywała się wieczorem w wiosce Malinie, powiatu opolskiego, tygodniowa lekcja śpiewu chóru polskiego „Cecylja“. Lekcja miała miejsce w prywatnem mieszkaniu jednego z polskich gospodarzy, którego zabudowania znajdują się na skraju Maliny. Około godz. ½10 wieczorem do zabudowań tegoż gospodarza niestwierdzony dotychczas sprawca rzucił ręczny granat. Granat eksplodował na podwórzu, siejąc odłamkami i wybijając szyby z okien, zaledwie kilka metrów przed ibzbą, w której odbywała się lekcja śpiewu. Granat w locie zaczepił się o dach sąsiedniego budynku. Jedynie tej szczęśliwej, a przez sprawcę nie zamierzonej okoliczności zawdzięczać należy, że zamach nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach, co nastąpiłoby, gdyby granat był wpadł do samego pokoju lub w jego bezpośredniem sąsiedztwie. — Znamienną rzeczą jest, że w czasie odgrywania przez tow. śpiewu „Cecylja“ przedstawienia teatralnego w Malinie dnia 2 lutego br. odgrażano się rzuceniem granatu, o ile Polacy Maliny nie zaniechają swej działalności społeczno-kulturalnej.

Zawiadomiona o zamachu policja rozpoczęła śledztwo. Czy zdoła ona wykryć sprawców, można mieć duże wątpliwości. Nadprezydent Proske zapewnia przy każdej sposobności, że pragnie być lojalnym wobec ludności polskiej. Wynik śledztwa będzie dowodem, czy te zapewnienia są tylko pustemi słowami, czy też szczerem pragnieniem sprawiedliwego traktowania Polaków na Śląsku Opolskim.

Ujednostajnienie prawa górniczego.

Warszawa. (PAT.) W dniach 21 i 22 bm. odbyły się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencje celem wysłuchania opinji zainteresowanych sfer gospodarczych o projekcie polskiej ustawy górnicznej, opracowanej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, a mającej na celu unifikację prawodastwa górniczego na obszarze Rzeczypospolitej. Projekt spotkał się z ogólnem uznaniem kół zainteresowanych. Pewne poprawki o znaczeniu drugorzędnem, zgłoszone w czasie konferencyj, mają być rozpatrzone w czasie najbliższym, poczem projekt skierowany zostanie na drogę ustawodawczą.

Zwalczanie handlu żywym towarem.

Genewa. (PAT.) Komisja dla spraw zwalczania handlu kobietami i dziećmi zakończyła prace swej 7-ej sesji, uchwalając sprawozdanie, które przedstawione zostanie na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów. W sprawozdaniu tem komisja zwraca uwagę poszczególnych rządów na fakt, iż wiele z pośród ntch nie przyłączyło się jeszcze do konwencyj i układów międzynarodowych w sprawie zwalczania handlu kobietami. W związku z tem do rządów poszczególnych państw wysłane zostanie pismo, zawierające listę tych państw, które nie ratyfikowały wspomnianej konwencji.

Sprawy towarzystw.

Konferencja delegatów budowlanych z hut górnośląskich odbędzie się w niedzielę 25-go marca 1928 roku o godz. 9-ej rano na salce p. Przybyły w Katowicach, ul. Szopena 8, naprzeciw P. K. O. Na powyższą konferencję winna każda huta wysłać po dwóch delegatów budowlanych. Wstęp mają tylko ci, którzy przy wejściu okażą się książką członkowską związku pracowników budowlanych Z. Z. P. Sekretarze okręgowi.

Konferencja delegatów ceglarskich z wszystkich cegielń górnośląskich odbędzie się w niedzielę, dnia 25 marca 1928 r. o godz. 2-ej po południu na salce p. Przybyły w Katowicach, ul. Szopena 8, naprzeciw P. K. O. Na powyższą konferencję winne wszystkie cegielnie wysłać po dwóch delegatów, sprawy są bardzo ważne. Wstęp mają tylko ci, którzy przy wejściu okażą się książką członkowską Związku pracowników budowlanych i pokrewnych zawodów Z. Z. P.

Sekretarze okręgowi.

NADESŁANE.

100 lat pracy.

Jedną z najstarszych fabryk krajowych mydła jest założona w r. 1845 fabryka J. Lukaschika w Tarnowskich Górach. Posiadając najlepsze urządzenia techniczne jest ona w stanie konkurować z innemi wytworniami tak jakością, jak i cenami. Wyroby tej fabryki zjednały sobie zasłużone uznanie, a specjalne mydło „Młotek i perlik" cieszą się u nas wielką popularnością.

Fabryka podjęła w ostatnich czasach fabrykację mydeł toaletowych, specjalnie tłoczonych, które odrazu zdobyły sobie wielkie uznanie wśród konsumentów.

Wyroby firmy Lukaschik można gorąco polecić.

Krótko-zwięzłowato.

Orzechy kokosowe dochodzą do 40 funtów wagi.

Nakładem i członkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Śląski Urząd Wojewódzki
L. Prez. 1363.

Konkurs.

Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach ogłasza Konkurs na

6 stanowisk urzędników administracyjnych I kategorji

względnie posad praktykantów referendarskich w dziale administracji wewnętrznej Województwa Śląskiego.

O powyższe posady mogą się ubiegać kandydaci z ukończonem akademickiem wykształceniem prawniczem, którzy zostaną dopuszczeni do praktyki referendarskiej z uposażeniem grupy X-tej lub też urzędnicy innych województw w wyższych stopniach służbowych.

Pierwszeństwo przy równych kwalifikacjach mają kandydaci pochodzący z obszaru Województwa Śląskiego.

PT. Reflektanci zechcą wnieść podania do Prezydjum Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w terminie do dnia 1 kwietnia 1928 r., do których należy dołączyć:

1. metrykę urodzenia,
2. wszystkie świadectwa szkolne,
3. poświadczenie obywatelstwa polskiego,
4. dokładny życiorys, udokumentowany świadectwami itp. dowodami.

Kandydaci na stanowisko praktykantów referendarskich nie mogą mieć przekroczonego 40-go roku życia, a nadto powinni dołączyć do podania świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza rządowego.

Za Wojewodę:
Naczelnik Wydziału Prezydjalnego
Dr. Saloni m. p.